

Haju, Buty (feat. Mam Na Imię Aleksander)

Nie ma nic co by mogło buty związać mi, choć luźno wiązę
Życie rapera, z pracą i miewam przez to sporo zobowiązań
Teraz życia chemia wciąga mnie, nie wciągamy jej
Nie biegnę po to, żeby czołgać się, wciągamy tlen
Popatrz, gdzie tylko stąpam, jest flota
Wiesz chłopak, widzę to jak, nigdy, nigdy nie cofam się
Jestem ponad by pod to wejść, wciąż podziemnie słowo tnę
I słowo, że ponownie wejdem tutaj
Pewny siebie w tych samych butach!
Nie wierzysz we mnie, uwierz w cuda
Przebiegnę Ziemię nawet nie skumasz
Widzą mój koniec - ślepi, niemi - krzyczą, że to pewne
Bez kalk ulicy to przeliczają w wyniki wierzą święcie
Ja biegnę tylko wierzę w przyszłość zlewam wasze brednie
Opuszczam klapę i spuszcza wodę, tyle z waszych westchnień
Gdyby tylko było pewne, że wejdem i przejmę, ster
To wierzył byś we mnie jak label, chcę byś kręcił się
Ale wiesz, że może częściej wściekły jest tu pierzchły cel
A to, że mówisz, że słyszałem to żart nie przejdzie, nie

Nic, tu po nas
Ile tchu ni chuj nie skonam
Czuje głód, podeszwy starte do pięt
Nawet, stu, nie zdoła
Mnie już, izolować, podeszwy starte jak sen

Na czym wisi świat? Mówi mi Fisz, chyba to znasz
Ciężary sił, wektory chwil, których tu nikt, nie chce znać
Jeśli mam brać tak wszystko na raz, to jebać
Bo za jakiś czas, wytkną pazerność mi, nie trzeba
Dobrze pamiętam
Kiedy jak serial praca ciągnęła się w nieskończoność
W weekend przy śmieciach
W domu przy wersach, cisnąłem temat, ciężącą dłonią
Cena nie grała roli
Ich ocena mogła mnie jedynie gonić, nigdy dogonić, nie
Ścierałem podeszwy do stopy
Nie mam dosyć, piszę po nocy, lub piszę po nocy z Tobą
Gdy, słyszę głosy to nie chcę pomocy bo umiem panować nad sobą
I, czuje, że słowo jedyną obroną w walce o honor ksywy
Skurwysyny chcą ciągnąć w dół, mogą mi ciągnąć w tym
Nie ma przyczyny, że czasem
Wątpię by zaraz mocniej i głośniejsze drzeć się do mic'a
To nie jest proste, ale jestem gościem
Który dobrze wie czym jest prawda
Nie próbuj sprawdzać, mnie na faktach
Budowana barka co niesie mnie
Ty chcesz wiązać sznurowadła mi?
Ten żart nie przejdzie, nie...
Chcesz bym zasnął w agonii, ten żart nie przejdzie, nie